

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VI (2011)

III. ODMIANY JĘZYKA

Katarzyna Konczewska

Grodno

Polski język religijny w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie

Tożsamość narodową określa przede wszystkim język. Czasem jednak bywa inaczej, a dowodem na to może być obecna sytuacja na Grodzieńszczyźnie. Polskość jest tu związana nie tyle z językiem, ile – przede wszystkim – z wyznaniem, językiem modlitwy, kulturą religijną przekazywaną z pokolenia na pokolenie. To wszystko stanowi ważny element tożsamości Polaka na Białorusi. Dlatego temat polskiego języka religijnego jako wyznacznika polskiej tożsamości narodowej oraz czynnika formowania owej tożsamości jest bardzo ważny, chociaż wcale niełatwy do badania i omówienia. Bowiem poza aspektem historyczno-politycznym ważną rolę odgrywają czynniki socjolingwistyczne, które ostatnio zanalizowała Ewa Golachowska¹.

O powiązaniu polskości na omawianych terenach z przynależnością do Kościoła katolickiego mówią między innymi prace Anny Engelking², Iwony Kabzińskiej³, Justyny Straczuk⁴, Elżbiety Smułkowej⁵, Kojiego Mority⁶. Przedmiotem mojego artykułu będzie współczesny polski język religijny Grodna i Grodzieńszczyzny

¹ E. Golachowska, *Język modlitwy na dzisiejszej Grodzieńszczyźnie*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Warszawa 2010, s. 222–228.

² A. Engelking, *Nacje to znaczy grupy religijne. O wynikach etnograficznych badań terenowych na Grodzieńszczyźnie*, „Kultura i Słowo” 1996, nr 1, s. 109–139; eadem, *Tożsamość „tu-tejsza” na wielojęzycznym pograniczu. Spostrzeżenia na przykładzie parafii nackiej*, [w:] *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, red. E. Smułkowa, A. Engelking, Białystok 2000, s. 17–23; eadem, *Po swojemu, po polsku, po białorusku. Praktyka językowa a poczucie tożsamości narodowej prawosławnych mieszkańców pogranicza polsko-białoruskiego*, [w:] *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2006, s. 36–46.

³ I. Kabzińska-Stawarz, *Wśród „kościelnych Polaków”. Wyznaczniki tożsamości narodowej Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999.

⁴ J. Straczuk, *Język a tożsamość człowieka w warunkach społecznej wielojęzyczności. Pogranicze polsko-litewsko-białoruskie*, Warszawa 1999; eadem, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006.

⁵ E. Smułkowa, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002.

⁶ K. Morita, *Przemiany socjolingwistyczne w polskich społecznościach na Litwie i Białorusi*, Warszawa 2006, s. 126–144.

z uwzględnieniem języka mediów katolickich diecezji grodzieńskiej oraz próba analizy zaistniałej sytuacji językowej w perspektywie historycznej.

Początków języka polskiego można się tu doszukiwać już w średniowieczu, poczynając od zawartej w 1385 roku w Krewie unii polsko-litewskiej, ale dopiero w XV–XVI wieku rozpoczął się silny prąd osadniczy drobnej szlachty mazowieckiej, która osiedlała się na Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie: po Świąciany, Oszmianę, Lidę, Nowogródek, przyczyniając się do zaszczerpienia polskość na tych ziemiach. Kolejną ważną datę stanowi rok 1696, od kiedy to język polski staje się w Wielkim Księstwie Litewskim językiem urzędowym.

Ukształtowana na ziemiach WKL polszczyzna północno-wschodnia zawiera wiele elementów białoruskich, natomiast znacznie mniej – litewskich. Kazimierz Nitsch⁷, podsumowując swoje badania, zaznacza, że polszczyzna na tych terenach rozwinęła się na podstawie białoruskiej, dlatego język polski w Wielkim Księstwie Litewskim, kształtujący się od chwili pierwszych kontaktów Polski z Litwą, należy pojmować nie jako część języka narodowego, rozszerzonego na nowe obszary polityczne, ale jako zupełnie nową jakość, powstałą ze stopienia polszczyzny z substratem kresowym. Przyjmuje się, że polszczyzna została przyniesiona na ziemię historycznej Litwy przez warstwy wyższe, a więc kulturalne, wykształcone. Język ten szybko zadomowił się we wszystkich dziedzinach miejscowego życia – od państwowego do prywatnego – i został niebawem przyjęty przez wszystkie warstwy społeczne. Występował więc w odmianie potocznej i oficjalnej. Jeżeli znajdowały się w nim elementy dialektyczne przyniesione z różnych rejonów Polski, to zniknęły one w nowym otoczeniu. Dlatego właśnie zarówno język przyniesiony z Polski, jak i dialekt, który z niego powstał wraz z domieszką białoruskiego substratu, reprezentował odmianę języka literackiego, a nie ludowego. W dalszym swoim rozwoju, mimo wchłonięcia wielu cech białoruskich, ewolucja jego odbywała się zgodnie z tendencjami polskiego języka literackiego i swoje normy dostosowywał on stale do polskich norm literackich⁸.

Jak wspomniano wyżej, znaczący wpływ na dialekt północnokresowy miał język białoruski, dlatego odnajdziemy w nim pewne cechy białoruskie, przede wszystkim w systemie fonetycznym – redukcja samogłosek nieakcentowanych, mieszanie *o / ó*, wymowa samogłosek nosowych, zjawiska z zakresu palatalności głosek – ale również w morfologii, składni i słownictwie⁹.

Takie oddziaływanie systemu białoruskiego na polszczyznę północnokresową było przykładem kontaktów między językami pokrewnymi i bliskimi sobie, kiedy ludność mówiąca nimi na ogół się rozumiała, a przechodząc na drugi język, mogła identyfikować fonemy własnego języka z fonemami języka drugiego lub odnaleźć w swoim zasobie głoskowym dźwięki podobne do dźwięków języka pozostającego w kontakcie; przy czym nawet niedokładność nie powodowała nieporozumienia językowego. Natomiast archaiczność dialektu północnokresowego przejawiała

⁷ K. Nitsch, *Język polski na Wileńszczyźnie*, „Przegląd Współczesny”, t. 12: 1925, s.25–32.

⁸ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa – Kraków 1993.

⁹ I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Współczesne gwary polskie na dawnych Kresach północno-wschodnich*, Warszawa 1999.

się w wolniejszym tempie przeprowadzenia ogólnopolskich zmian językowych oraz w przechowywaniu bardziej archaicznych zarówno brzmień wyrazowych, jak i leksemów.

W XIX wieku dialekt północno-wschodni odsunął się od języka ogólnego. Zaczęły dominować w nim cechy lokalne, czyniące z niego dialekt peryferyjny, prowincjonalny, z widocznymi głębokimi wpływami języka rosyjskiego. Władze carskie robiły wszystko, by wyeliminować polski z codziennego użytku i tym samym zepchnąć go na margines i skazać na zapomnienie. Już w latach trzydziestych XIX wieku zlikwidowały one rozwinięte na tych ziemiach przez Komisję Edukacji Narodowej szkolnictwo polskie i wyrugowały język polski ze wszystkich instytucji państwowych. Represje popowstaniowe jeszcze bardziej przyczyniły się do niszczenia wszystkiego, co polskie. Tak, według rozporządzenia Murawiova z 15 marca 1865 roku: „Oficjalna korespondencja pomiędzy sobą była zabroniona nawet księżom pod groźbą kary pieniężnej; zostały zniszczone napisy, ogłoszenia, szyldy w języku polskim, zastąpiono rosyjskimi nawet napisane po polsku rachunki czy etykiety”¹⁰. I to w mieście, w którym w 1863 roku było 5723, czyli 30% ludności, katolików (prawosławnych – 16%, żydów – 53%)¹¹. Tym samym zapoczątkowano proces wynarodowienia Polaków na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część z nich wyjechała na studia do Moskwy czy Petersburga, skąd powracała zrusyfikowana; najbardziej świadomi przyplacili udział w powstaniach śmiercią lub zesłaniem; pozostali dla własnego spokoju woleli nieraz ulec wymogom władzy. Nad tym ubolewała w swoich listach do przyjaciół mieszkająca wówczas w Grodnie Eliza Orzeszkowa, która na przekór rozporządzeniu gubernatora, zabraniającemu używać publicznie języka polskiego, rozmawiała w grodzieńskich urzędach po francusku. Jednak działania władz carskich miały swoje bolesne dla Polaków skutki: w 1878 roku liczba katolików w Grodnie zmniejszyła się drastycznie i wynosiła tylko 2229 osób¹².

Dwudziestolecie międzywojenne było zbyt krótkie, by przywrócić dialektowi północnokresowemu, zepchniętemu przez carską Rosję na margines i zszpecenemu licznymi rusycyzmami, dawną pozycję. Następną zmianę wyznaczyła druga wojna światowa, a właściwie jej konsekwencje, kiedy to pokaźna liczba Polaków w obawie przed represjami ze strony powracającej władzy sowieckiej (jak mówią na tej ziemi – „za drugimi Sowietami”) zaczęła masowo wyjeżdżać do Polski. Dwie fale repatriacji – choć tak naprawdę było to porzucenie ojczystej ziemi, czyli emigracja, i to niedobrowolna – opustoszyły Grodzieńszczyznę. Według różnych badań w ich wyniku Białoruś opuściło ponad 100 tysięcy Polaków, przeważnie z Grodzieńszczyzny i Nowogródzczyzny, i było to najwięcej w porównaniu z innymi terenami. Opuszczenie tej ziemi przez polską inteligencję, ziemiaństwo, zaścianek mogło spowodować całkowity zanik dialektu północnokresowego. Jednak tak się nie stało, ponieważ w owym czasie jego użytkownikami były szersze warstwy społeczeństwa, poprzez co znalazł on oparcie w mowie ludu. Kultura i język polski,

¹⁰ E. Орловский, „Гродненская старина”, Гродно 1910, cz. 1, s. 297.

¹¹ П.О. Бобровский, *Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами генерального штаба. Гродненская губерния*, Санкт-Петербург 1863, t. 2, s. 783.

¹² Обзоръ Гродненской губернии за 1878 г.

kształtowane przez wieki na tej ziemi przez warstwy szlachecko-ziemiańsko-inteligentki i Kościół, zostały przyjęte przez chłopstwo jako dziedzictwo epok poprzednich i przekazane w przyszłość.

W dzisiejszej rzeczywistości dialekt północnokresowy zmienił swoją dawną funkcję dialektu kulturalnego i stał się:

(1) mową ludności wiejskiej (gdzie w kontakcie z miejscowymi gwarami przekształcił się w gwara polską na podłożu białoruskim);

(2) interdialektem, pozwalającym się porozumiewać z przedstawicielami innych narodowości (litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej, żydowskiej). A z racji uznania go za bardziej delikatny i prestiżowy – pełnił tę funkcję aż do lat sześćdziesiątych, kiedy to został zastąpiony przez język rosyjski. Należy jednak stwierdzić, iż pozostał nadal w tej funkcji w kontaktach w kościele;

(3) jest do tej pory językiem domowym, macierzystym polskiej inteligencji miejscowej przeważnie ludowego pochodzenia, która wyniosłszy z polskich przedwojennych szkół język polski, zadbała o przekazanie go swoim dzieciom i wnukom. Są również ludzie, którzy rozmawiając na co dzień po rosyjsku czy białorusku, modlą się w kościele tylko po polsku i tegoż uczą swoje dzieci.

W czasach niszczenia polskości właśnie kościół był tym miejscem, gdzie zachowywano i przekazywano następnym pokoleniom polski język i kulturę. Stąd rozpowszechniona do tej pory identyfikacja „katolik – Polak” i tacy Polacy, którzy dzisiaj po polsku umieją się tylko modlić i często nazywani są przez badaczy „kościelnymi Polakami”¹³. Przedstawiona wyżej specyfika rozwoju języka polskiego sprzyjała powstaniu bilingwizmu. Ludność wiejska i miejska wiejskiego pochodzenia na co dzień rozmawiała – i rozmawia do tej pory – językiem, który sama określa jako „prosty”. Jest to leksykalno-gramatyczna mieszanka języków polskiego i białoruskiego, w czasach radzieckich w związku z przymusową rusyfikacją pojawiło się w niej także sporo leksemów rosyjskich, szczególnie o tematyce ideologicznej, jednak w kontaktach kościelnych zawsze używano języka polskiego jako „właściwego”. O tej cesze i takiej właśnie roli polskiego w kościele świadczą już starsze, osiemnasto- i dziewiętnastowieczne dokumenty kościelne, w których o polskim pisze się jako „właściwym do słuchania”¹⁴.

Język polski w kościele przetrwał mimo licznych prześladowań. Chociaż w czasach powojennych z 370 pozostałych w nowych, już białoruskich granicach katolickich parafii – należących uprzednio do archidiecezji wileńskiej oraz diecezji pińskiej i łomżyńskiej – w wyniku represji sowieckich do lat osiemdziesiątych przetrwało zaledwie 96, a więc jedna czwarta z czynnych do 1945 roku. Znaczna część zabytkowych świątyń stanowiących spuściznę kulturową o wysokiej wartości artystycznej została albo zniszczona – jak choćby słynna fara Witolda w Grodnie czy kościoły w Brzostowicy i Berezie Kartuskiej, albo zamieniona na magazyny nawozów sztucznych, szpitale psychiatryczne (kościół pobrygidzki w Grodnie), hale

¹³ Zob. I. Kabzińska-Stawarz, *Wśród „kościelnych Polaków”*, op. cit.

¹⁴ Archiwum Parafii Porozowskiej, „Księga inwentarza parafii porozowskiej z lat 1784–1852. Wizyta kościoła parafialnego porozowskiego w gubernii grodzieńskiej, w powiecie i w dekanacie wołkowyskim, w miasteczku Porozowie, przez naznaczonego wizytatora z Rządu Dyecezalnego Wileńskiego za rok 1830 odprawiona i we czterech exemplarzach opisana”, s. 120v.

sportowe (kościół NMP w Mińsku), w lepszym wypadku – na kluby, sale kinowe (Czerwony Kościół w Mińsku) czy koncertowe (kościół Świętego Rocha w Mińsku). Z tego tylko 52 miały stałych duszpasterzy. W wielu kościołach (m.in. grodzieńskim jezuickim, lidzkim na Słobódce, wołpiańskim) wierni przez ponad 30 lat modlili się sami, stale dyżurowali, by kościoła nie zabrano czy nie zniszczono. Bronili księży, ukrywali ich przed aresztami, a nawet rzucali się pod koła samochodów, którymi wywożono kapłanów. W czasach komunistycznej propagandy i ateizmu dzieci wożono do oddalonych parafii, żeby je potajemnie ochrzcić, często na Litwę. Uczono je polskiego ze starannie przechowywanych modlitewników, doprowadzano do Pierwszej Komunii Świętej i „przemycano” na święta do kościoła pod ubraniami dorosłych, ponieważ kadra nauczycielska szkół była zobowiązana do pilnowania przed drzwiami świątyni, czy jakiś uczeń nie chodzi do kościoła. Tak więc to miejscowi Polacy, często narażając swe życie i spokojne bytowanie, uratowali Kościół od zniszczenia i zachowali w tak trudnych warunkach wiarę katolicką i język polski, przekazując je następnym pokoleniom.

W chwili obecnej Kościół katolicki na Białorusi ma cztery diecezje: mińsko-mohylewską (archidiecezję), grodzieńską, witebską i pińską. We wszystkich, z wyjątkiem diecezji grodzieńskiej, język polski w kościele jest językiem mniejszości, wierni mają w nim najwyżej jedną mszę świętą w tygodniu. Język białoruski przeważa z tej racji, że jest państwowy¹⁵. Chociaż, po pierwsze, nikt – poza nieliczną świadomą inteligencją białoruską – nie rozmawia w nim na co dzień, a po drugie, mimo upływu 20 lat do tej pory nie została opracowana białoruska terminologia kościelna, nie ma żadnych zatwierdzonych norm. Ewa Golachowska (2010: 224) ze zdumieniem zaznacza: „Modlitwy są formułowane zawsze w literackiej białoruszczyźnie. [...] Nie słyszałam nigdy tak czystego białoruskiego w rozmowach”. Jednak nie jest to nawet literacka białoruszczyzna: kościelne słownictwo białoruskie jest w znacznej mierze sztuczne i często odbiega od norm białoruskiego języka literackiego, ponieważ jest najczęściej kalką z polskiego (jaskrawy przykład tego – wyraz *благаслаўлёны* (kalka z polskiego *błogostawiony*) – chociaż po białorusku *блага*, w odróżnieniu od polskiego czy rosyjskiego, oznacza „źle, niedobrze”. Tak w liturgii białoruskiej używa się słów *камунія*, chociaż po białorusku – *прычасць* (r.ż.), *Хрыстус*, chociaż po białorusku – *Хрыстос*. To jednak jest bliskie rosyjskiemu *причастие* (r.n.) i *Христос*, a Kościołowi na pewno bardziej niż o poprawność językową chodzi o to, by w żadnym razie nie było podobieństwa z Cerkwią Prawosławną. Chociaż Cerkiew na Białorusi nadal posługuje się w liturgii językiem cerkiewnosłowiańskim, w paraliturgii i kontaktach zaś rosyjskim – nikogo to nie gorszy. Kościołowi natomiast ciągle zarzuca się polonizację i ma się wrażenie, że robi on wszystko, by się z tych zarzutów oczyścić. Spośród kilku pozycji prasy katolickiej tylko wydawana w Grodnie gazeta „Słowo Życia” ukazuje się po polsku i białorusku. I tylko w diecezji grodzieńskiej język polski jest pierwszym językiem w kościołach, w nim są odprawiane msze

¹⁵ Tu należy przypomnieć, że aktualnie na Białorusi formalnie są dwa języki państwowe – rosyjski i białoruski, faktycznie zaś wszędzie, w tym w urzędach i na wszelkiego rodzaju uczelniach, jest język rosyjski, a prowadzenie przez uczniów dzienniczków w języku białoruskim jest niedopuszczalne i podlega naganie. Dopiero od 2011 r. szkołom pozwolono na otwarcie jednej klasy białoruskojęzycznej.

święte, chociaż raz w tygodniu są również msze po białorusku i litewsku. Jednak ta sytuacja ostatnio zaczęła się zmieniać.

Diecezję grodzieńską erygował 13 kwietnia 1991 roku Jan Paweł II. Jej obszar miał się pokrywać z terytorium obwodu grodzieńskiego (ok. 25 000 kilometrów kwadratowych). Pierwszym biskupem został mianowany ówczesny proboszcz parafii Świętego Ducha w Wilnie Aleksander Kaszkiewicz, który pozostaje ordynariuszem do chwili obecnej. W 2011 roku diecezja obchodziła 20 lat istnienia. Wraz z jej rozwojem zmienia się również sytuacja języka polskiego w jej kościołach.

W pierwszych latach, z powodu braku własnych duszpasterzy, pracowali tu przeważnie księża z Polski, używający w liturgii i paraliturgii poprawnego, literackiego języka polskiego. Dobrze rozumiało go starsze pokolenie wiernych, którzy urodzili się w przedwojennym państwie polskim i uczęszczali, chociaż krótko, do polskich szkół albo wynieśli ten język z domu. Dla tych, którzy wyrosli w czasach komunistycznych i nauki polskiego byli pozbawieni, zaczęto wydawać drukiem modlitewniki w języku polskim, lecz pisane alfabetem rosyjskim. W 2000 roku taki modlitewnik – *W Tobie nasza nadzieja* – wydała również Kuria grodzieńskiej diecezji rzymskokatolickiej. W nim pod linijkami modlitw w języku polskim podano ich fonetyczną transkrypcję po rosyjsku z wykorzystaniem liter alfabetu białoruskiego: *Ойчэ наш, ктuryсь ест в небе! Све"ьць се" Іме Твое. Пшыйдзь Крулество Твое [...] І не вудзь нас на покушэне, Але нас збав одэ злэго.* Znaczna część miejscowych Polaków ucząca się z takich modlitewników na zawsze już ma przedstawioną w nich wymowę. Polskie modlitwy przepisywano również odręcznie, wykorzystując alfabet rosyjski: *О Матко з уфносьцём воламы до Тебе [...] Матко ратуў нас пшэз пломя милосты.* Takie modlitewniki cieszyły się i nadal się cieszą wielką popularnością wśród wiernych.

W 1991 roku powołano w Grodnie Wyższe Seminarium Duchowne (dalej: WSD), celem którego było kształcenie miejscowych księży. Z początku jego kadra składała się wyłącznie z księży polskich, ale z czasem została zastąpiona księżmi z Białorusi, przeważnie wychowankami tegoż seminarium. Język polski w wymiarze dwóch godzin tygodniowo nauczany jest tu tylko na pierwszym roku. To zdecydowanie za mało, biorąc pod uwagę, iż przychodzący do seminarium chłopcy przeważnie nie rozmawiają w języku polskim na co dzień, umieją się w nim tylko modlić, trochę czytają. Są oni zwykle polskiego pochodzenia, jednak ich opcja narodowa jest najczęściej białoruska. Stanowi to naturalną konsekwencję izolacji intelektualnej kilku pokoleń Polaków od historii i kultury polskiej oraz nauczania w szkole z podręczników, w których jeżeli mówi się o Polsce, to jedynie jako ciemężycielce narodu białoruskiego, natomiast Kościuszko, Mickiewicz, Moniuszko czy Ogiński są przedstawiani wyłącznie jako Białorusini bez jakichkolwiek wzmianek o kulturze, w której się wychowywali. Podręcznik ideologii państwa białoruskiego – kursu obowiązkowego od niedawna na wszystkich uczelniach – przyjmuje tezę, że wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami, a podręczniki historii Białorusi upowszechniają negatywne opinie na temat Białorusi w czasach, gdy stanowiła ona terytorium Rzeczypospolitej, mówiąc o prześladowaniach przez Polaków wszystkiego, co białoruskie. Stąd ta białoruska opcja narodowościowa większości młodych duszpasterzy i idące w ślad za tym zmiany dotyczące języka liturgii w kościołach.

Te zmiany rozpoczęły się w pewnym stopniu wraz z odrodzeniem Kościoła w latach dziewięćdziesiątych. Z jednej strony były one dostosowane do potrzeb tej części katolików, która była innego niż polskie pochodzenia. Z drugiej – przybyłym z Polski księżom zależało przede wszystkim na szybkim szerzeniu wiary i katechizacji. Słyszac dookoła język rosyjski, uznali, iż wiernym w tym właśnie języku będzie łatwiej pojmować naukę Kościoła. Z tym że w wyniku przedstawionych wyżej dziejów historycznych sytuacja była taka, że rozmawiający w domu „po prostemu”, a w pracy i urzędach po rosyjsku ludzie w kościele znali tylko język polski – było więc dla nich szokiem, gdy księża zaczęli oznajmiać, iż „tu nie jest Polska”, a przybyłe z Polski siostry zakonne, łamiąc język, katechizowały miejscowe polskie dzieci po rosyjsku. Rodzice i dziadkowie zaczęli mieć problem, ponieważ zawsze modlili się w języku polskim i uczyli dzieci pacierzy w tym właśnie języku, a teraz w kościele uczono je po rosyjsku czy – później – po białorusku. Język białoruski zaczęto wprowadzać także w kazaniach i ogłoszeniach duszpasterskich. Robiono to ze względu na to, „że katolicy to nie tylko Polacy”, jednak także tam, gdzie od dziada pradziada mieszkają Polacy. Władze białoruskie zawsze niechętnie patrzyły na księży z Polski, obwiniając ich o „polonizację”, dlatego wraz z powstaniem WSD w Grodnie zaczęto coraz częściej pod różnymi pretekstami odmawiać im przedłużenia pobytu, o który trzeba się ponownie starać każdego roku, i obecnie na ich miejsce przychodzą młodzi, wykształceni w Grodnie, a potem czasem na KUL-u miejscowi księża.

Tymczasem w seminarium grodzieńskim język białoruski nie jest wykładany, dlatego coraz więcej jest młodych kapłanów o kompromitującej sprawności językowej, niektórzy mają problem z wysławianiem się w obydwu językach. Przyczynia się to do odprawiania „mieszanych” mszy świętych, kiedy to część liturgiczna jest sprawowana po polsku z odpowiednich ksiąg, tam zaś, gdzie kapłan mówi sam – najczęściej jest to ten sam „prosty język”, którym posługiwał się on w domu. Natomiast w kontaktach pozakościelnych tacy księża praktycznie języka polskiego nie używają, a ich mowa – zarówno polska, jak i białoruska bądź rosyjska – znacząco odbiega od normy literackiej.

Przyjrzyjmy się bliżej językowi młodych miejscowych księży diecezji grodzieńskiej¹⁶:

I. Fonetyka

1) zmiękczenie spółgłoski poprzedzającej spółgłoskę miękką, np.: *ż nimi, ż jego, żmiłuj śe*;

2) obok tego zjawisko odwrotne – ztrata miękkości, np.: *panstwo*;

3) zastępowanie ogólnopolskiego *y* po *ch* przez *i*, np.: *chitry, chiba*;

4) brak miękkości polskich spółgłosek *ś, ź, ż*, np.: *módlmy sen*';

5) *l* twarde: *słońce, aniołów*;

6) redukcja *o*: *na pakuszenie, pasłuchajmy*.

II. Morfologia

1) rzeczownik: a) używanie końcówki *-u* w miejsce ogólnopolskiego *-owi*, np.: *naszemu narodu, co wiara daje człowieku*; b) zmiana rodzaju, np.: *inna strona medali*;

¹⁶ Przykłady zostały zaczerpnięte z artykułów oraz informacji nasyłanych przez księży do redagowanej przeze mnie gazety diecezjalnej „Słowo Życia”, ponadto z portalu grodnensis. by, a także z kazań kościelnych i wypowiedzi ustnych.

2) zaimek: a) częste używanie *ja*, stawianie go po czasowniku, np.: *wiem ja dobrze, ja chce wam powiedzieć*; b) użycie mianownika rodzaju żeńskiego w funkcji biernika, np.: *przeczytajcie ta książka*; c) użycie *te* w miejsce *to*, np.: *te wydarzenie, te dzieło*; d) mieszanie form zaimków: *jego i niego, im i nim, ich i nich, jej i niej*, częste używanie *jego* zamiast *go* i *jemu* zamiast *mu*;

3) czasownik: a) brak ruchomych końcówek w czasownikach pierwszej i drugiej osoby, nagminne używanie zaimków jako wskaźnika osoby, np.: *ja był, ja chciałby, my poszli, wy zrobili*; b) formy: *przyszłem, poszłem, patrzaj, patrzam*; c) używanie czasownika *jest* w funkcji liczby mnogiej, np.: *to jest nasze obowiązki*; d) zmiany znaczeniowe, np. *stracić* zamiast ogólnopolskiego *zgubić*, mieszanie *znać* i *wiedzieć*, mieszanie *zapomnieć* i *zapamiętać*; e) rekcja: *czeka emerytury, boli to jemu, matka troszczy się dziećmi*;

4) liczebnik: a) nieprzestrzeganie form, szczególnie zbiorowej, np.: *cztery dzieci, dwa mężczyzny, dwudziestu jedna książka, jedenaście studentów*; b) nieprzestrzeganie typów deklinacyjnych, np.: *widziałem dwóch kobiet, przeczytałem to trzy mężczyznom*;

5) przymiotnik, imiesłów przymiotnikowy: a) brak różnicy pomiędzy formą męskoosobową a niemęskoosobową, mieszanie tych form: *inni nie są uduchowione, zdolne studenty* itd.

III. Składnia

1) konstrukcje typu *U mnie jest*;

2) częste użycie przyimka *dla*, np. *ile razy można dla was mówić*;

3) biernik w funkcji dopełniacza po przeczeniu, np. *nie znam ta pani, nie czytam takie gazety*;

4) orzeczenie w liczbie pojedynczej przy podmiocie szeregowym, np. *student i uczeń źle chodzi na katechezę*;

5) użycie form typu *poszedł był, była pojechała, był napisawszy, była zrobiwszy*;

6) kalki z rosyjskiego: *technika nie stoi na miejscu, zakwalifikował w szereg, w Białorusi*.

IV. Frazeologia

Spotykamy liczne kalki rosyjskie i białoruskie, np.: *schodzić na miasto* (wyjść do miasta), *ze wszystkim nie rozumiem* (zupełnie), *uwidział go* (spozrzegł), *potrzymany* (używany), *starć* (zetrzeć), *od kiedy do kiedy* (od czasu do czasu), *zakryj okno* (zamknij), *odkryj drzwi* (otwórz), *mieszka na ulicy* (przy ulicy), *pojechać na rzekę* (nad rzekę), *przez rok* (w znaczeniu „za rok”), *pójść za chlebem* (po chleb), *zachorować grypem* (na grype), *zrobiony zakrystianinem* (przez zakrystianina), *niepokoić się za dzieci* (o dzieci), *chodzą na spotkania duszpasterstwa po wtorkach i czwartkach* (we wtorki i czwartki), *tylko wczoraj to zrobił* (dopiero wczoraj), *spotkanie kursowe* (rocznikowe), *opowiedzenie się na dany temat* (wypowiedzenie się), *doznać konfuzji* (głupio się czuć) itd.

Przytoczone osobliwości są wynikiem zarówno wpływu gwary i języka domowego, w tym cech polszczyzny kresowej, jak i braku dobrej znajomości literackiego języka polskiego, przede wszystkim gramatyki. W języku pisanym można zaobserwować także inną cechę polskiego języka religijnego: nadmierne wykorzystanie terminologii kanonicznej i filozoficznej, mieszanie stylów wypowiedzi, niedostosowanie ich do poziomu odbiorcy lub przedstawianego tematu.

Ostatnio w Kościele sporo się mówi o „nowej katechizacji”, w tym o wykorzystaniu nowych technologii cyfrowych i mass mediów. W diecezji grodzieńskiej wydawana jest gazeta „Słowo Życia” – jej nakład to 7200 egzemplarzy po polsku i 7689 po białorusku¹⁷. O odpowiedniej ilości zamawianych egzemplarzy decyduje proboszcz parafii, chociaż bywa i tak, że ci, którzy chcieliby otrzymać więcej gazet po polsku, są zmuszeni do wzięcia białoruskich i odwrotnie – niektóre parafie proszą o prawie wyłącznie białoruskie egzemplarze, ale nie dostają ich w takiej ilości, w jakiej by chciały.

We wrześniu 2010 roku został uruchomiony dwujęzyczny katolicki portal diecezji grodzieńskiej **grodnensis.by** – w językach białoruskim i polskim. Można na nim przeczytać wiadomości z życia diecezji, obejrzeć zdjęcia z uroczystości i imprez, jest też dużo informacji na temat diecezji i kapłanów, są wywiady wideo (tylko po białorusku). Jak to już zostało wspomniane wyżej, diecezja grodzieńska jako jedyna na Białorusi ma w prasie i na portalu język polski jako podstawowy. Ogólnobiałoruski portal Kościoła katolickiego **catholic.by** ma polską stronę jako stronę w języku obcym, podobnie jak angielską, niemiecką czy francuską¹⁸.

Napisy oraz ogłoszenia tylko w języku polskim są w nielicznych kościołach Grodna, przeważnie robi się je w kilku językach naraz i nie zawsze są poprawne pod względem językowym. Zajęcia z katechezy zaś – o czym była już mowa wyżej – „w celu szybszej katechizacji” najczęściej są prowadzone po białorusku czy rosyjsku i nie zawsze uczniowie mają możliwość wyboru polskiego (co jest sprzeczne z danymi przedstawionymi we wspomnianym artykule E. Golachowskiej).

Te przykłady świadczą o tym, że w tych parafiach, gdzie pracują młodzi miejscowi księża, kościół nie zawsze jest już miejscem, gdzie funkcjonuje piękna poprawna polszczyzna. Nie zawsze jest miejscem, gdzie polska kultura jest żywa, gdzie można porozmawiać w języku ojczystym i gdzie dzieci uczą się na katechezie języka polskiego. Bardzo boli to tych, którzy uważają się za Polaków, chociaż nie mówią po polsku na co dzień – czują się oni przez Kościół zdradzeni. Polacy nie są przeciwni mszom świętym po białorusku dla Białorusinów, jednak chcą także mszy świętej w pięknej, nieokaleczonej polszczyźnie dla siebie i swoich dzieci, jak również katechezy po polsku. Coraz częściej słyszy się opinie, iż Kościół teraz skutecznie robi to, czego nie potrafiły władze carskie i Sowietci: niszczy polskość na tych ziemiach. Zresztą nie jest to problem wyłącznie grodzieński: Helena Miziniak, Honorowy Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w Londynie i Prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, w swoich wywiadach opowiada o tym, że przedstawiciele polskich środowisk z krajów byłego ZSRR na wszystkich zjazdach, forach, konferencjach i spotkaniach polonijnych z bólem mówią o tym, iż polscy księża albo są zmuszani do ograniczenia do minimum w swojej pracy tego, co polskie, albo sami wybierają tę drogę. Wymowny jest także list, który 26 kwietnia 2009 roku wystosowali do Metropolity Lwowskiego Lwowscy Polacy w sprawie sytuacji językowej w katedrze łańciskiej we Lwowie, zwracając uwagę, iż jest to „proces groźny i niebezpieczny”, który „wiernych uwstecznia”.

¹⁷ Dane aktualne w czasie powstawania artykułu, grudzień 2010 r.

¹⁸ Z końcem lipca 2011 r. polską stronę portalu catholic.by zamknięto z powodu – jak podano oficjalnie – braku środków finansowych.

O tym, że polskość na naszej ziemi nie jest czymś sztucznym czy przestarzałym, jak to twierdzi władza białoruska, a w ślad za nią niektórzy księża czy niemający rozeznania w realiach polscy publicyści, można się upewnić nie tylko w kościołach, gdzie lud w języku polskim modli się, śpiewa czy rozmawia między sobą przed rozpoczęciem mszy świętej, ale także na cmentarzach, gdzie napisy na nagrobkach w przeważającej swej większości, bez względu na lata ich powstania, są w języku polskim, nieraz z zachowaniem specyficznej polszczyzny miejscowej. Jest to niezwykle ciekawy temat, który mam zamiar podjąć w ramach moich dalszych badań nad współczesnym językiem polskim Grodzieńszczyzny.

Konkluzje

1. Polski język religijny w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie ma swoją specyfikę wynikającą z sytuacji historyczno-socjologicznej tych terenów.

2. Język wiernych występuje w różnych odmianach w zależności od tego, czy został wyniesiony z domu rodzinnego, czy jego znajomość jest tylko na poziomie wystarczającym do uczestniczenia w nabożeństwach.

3. Język młodych miejscowych księży znacząco się różni od polszczyzny literackiej, ma swoje osobliwości i jest używany sporadycznie, nigdy systematycznie.

4. Język mediów katolickich w Grodnie jest polski, jednak konieczne jest równoległe przygotowanie materiałów w języku białoruskim, który ma pierwszeństwo.

5. Groby katolickie na cmentarzach, niezależnie od czasu ich powstania, są opatrzone napisami w języku polskim, często z zachowaniem specyficznej miejscowej polszczyzny; napisy te wymagają badań językowych.

Polish Religious Language in Grodno and the Grodno Area

Abstract

Polish religious language in Grodno and the Grodno area is very unusual due to the historical and sociological specificity of the region. It has many varieties, depending on whether people have learnt it and used at home or whether it is used exclusively for worship. The language of young local priests differs considerably from the standard literary Polish: it has many peculiarities and it is used rather sporadically. Polish is the language of the Catholic media in Grodno but it is obligatory to include Belarusian translations of all texts since this is the primary language of the region. Inscriptions on Catholic tombstones, on the other hand, irrespective of when they were made, are always in Polish. They are perfect examples of the peculiar local usage and as such require proper linguistic research.